

Żabson, Paradox Gry (feat. Białas)

Hypeman wpadł, nalał se soku
I nawet nie wypił
Wiem, że w tym roku podniesiemy nasze wyniki
Cieszę, że w matki oku żadna łza nie wisi
Ona chciała chronić mnie od zła i nienawiści
Tylko ona była przy mnie kiedy byłem nikim
I odczuła to najbardziej gdy ranilem bliskich
Czuję się jakby porwali mnie kosmici
Jestem inny od innych
I inny od wszystkich

Przed koncertem w czarnej kopercie podawaj pliki
Po koncercie wpadną spece od balistyki
Cała sala krzyczy, tłum pełen dzikości
Tu towar pali styki
I nie ma miłości

Byłem słaby z matmy, więc zwiększam ilości
I nie lubię sławy, tylko możliwości
Nie szanujesz słabych – to nie jesteś mocny
Jak kantujesz prawych – nie będziesz spokojny

Od zawsze miałem słabość do cyfr
Nie liczę ile kosztowało to sił
I chociaż dla mnie normalność to mit
Odczuwam radość – to paradoks tej gry!
to paradoks tej gry!
to paradoks tej gry!
to paradoks tej gry!

Siema, pozjadałem wszystko
I czekam na deser
A ty dziwko z głasy w końcu zdechniesz
Żywiąc do mnie niechęć
Nie wiem kiedy wrócę
Więc kanapkę biorę w kieszeń
Ludzie znowu myślą mnie z Solarem, bo ser obie reset
Lubisz szelest cashu
Spędź ze mną w mieście grzechu
Nie spuszczać się od sms-ów
Tylko zdecydowane szmule mogą pobyc z królem
Wiec nie pisz do mnie co tam
Pisz do mnie: gdzie, o której!
Dzięki za wszystkie fanarty ziomom i szmulom
Chyba nie jestem taki straszny, jak mnie malują
A do niedawna byłem zły – bo zaczepiałem w rapie
Teraz ten co nie odpowie staje się pajacem
Przypomnijcie sobie kto to pierwszy wziął na klatę
I za co się wszędzie hejtowało nasza SB MaFFije
Jestem pewny siebie bo inaczej nie potrafię
Dziś mogę wszystko, nawet dograć się na płytę Żabie!

Od zawsze miałem słabość do cyfr
Nie liczę ile kosztowało to sił
I chociaż dla mnie normalność to mit
Odczuwam radość – to paradoks tej gry!
to paradoks tej gry!
to paradoks tej gry!
to paradoks tej gry!